

Nasze sposoby na jesień

Listopad
miesiącem
pamięci o
tych,
którzy odeszli



Jesienne
atrakcje
stolicy!

Wystawa *Titanic The Artifact Exhibition*

Byliśmy tam!

Cyberbezpieczeństwo – rozmowa ze specjalistką

Wyjazd klas
matematycznych



Brat bliźniak
– jak to jest
go mieć?

Jak w tym roku
świętowaliśmy rocznicę
odzyskania
niepodległości?

Obóz matematyczny Mikołajki 2024

17 września siódme i ósme klasy matematyczne zebrały się przed CXXV LO im. Waldemara Milewicza i wyruszyły w podróż do Mikołajek. Droga nie była długa, a uczniom wydawała się jeszcze krótsza, dzięki niesamowitym widokom z wysokiego, dwupiętrowego autokaru!

Po kilku godzinach rozmów i postojów dotarliśmy do Hotelu *Santa Monica*. Szybko się rozgościliśmy w pokojach, aby przejść do kolejnej aktywności pierwszego dnia – rejsu po Śniardwach.

Gdy dotarliśmy do portu, wychowawcy skierowali nas na statek, na którym mieliśmy okazję podziwiać piękną naturę i słuchać ciekawych historii kapitana. Po zejściu z pokładu udaliśmy się na spacer po promenadzie oraz relaks na plaży. Po powrocie do ośrodka zjedliśmy ciepłą kolację i odpoczęliśmy przed wieczornym czasem na planszówce. Tak zakończył się nasz pierwszy dzień w Mikołajkach.



Kolejnego dnia rozwiązywaliśmy zadania, tłumaczyliśmy je sobie nawzajem i braliśmy udział w próbnym, indywidualnym konkursie matematycznym. Następnie udaliśmy się na drugi posiłek, a później spędziliśmy czas integracji. Po przerwie obiadowej przygotowaliśmy się na drugą część dnia, czyli 10-kilometrowy spływ kajakowy! Otrzymaliśmy krótki instruktaż od organizatora i ruszyliśmy w podróż. Po drodze napotkaliśmy wiele przeszkód i mieliśmy sporo powodów do śmiechu, ale ostatecznie dotarliśmy do celu.

Trzeciego dnia obozu naszym priorytetem była nauka, ale były też przerwy na inne aktywności. Wśród różnych zajęć dominowały gry matematyczne, logiczne oraz matematyczne mecze. Praca zespołowa przyniosła nam dużo radości i współpracy. Rozwiązywanie zadań przerywaliśmy odpoczynkiem, pysznymi posiłkami oraz aktywnościami, takimi jak możliwość pójścia na basen oraz spacer po okolicy. Po kolacji udaliśmy się do biblioteki, aby wziąć udział w następnej atrakcji, czyli dyskotekce. Tańczyliśmy, bawiliśmy się, a kiedy niektórzy uczniowie postanowili wrócić, wychowawcy odprowadzili ich do hotelu. Wieczorem z niektórych pokoi słychać było dźwięki pakowania. Dzień trzeci, zbliżał się ku końcowi tak samo jak sam obóz.

Zanim wróciliśmy do Warszawy, odbył się końcowy konkurs drużynowy „Nabój”. Rozwiązywaliśmy zadania, pisaliśmy odpowiedzi i czekaliśmy na wyniki. Po ogłoszeniu zwycięzców miało miejsce małe rozdanie nagród.

Kalina Wysocka, kl. 7d

Szkoła do hymnu – wspólne śpiewanie dla Polski

8 listopada społeczność naszej szkoły miała okazję połączyć się w pięknym patriotycznym geście, biorąc udział w ogólnopolskiej akcji *Szkoła do hymnu*.

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości uczniowie i nauczyciele zgromadzili się, aby wspólnie odśpiewać polski hymn narodowy – *Mazurek Dąbrowskiego*.

O godzinie **10:10** w sali gimnastycznej spotkały się klasy 0-4, a o **11:11** swoje miejsca zajęły klasy 5-8.

Wszyscy z dumą włączyli się w śpiew hymnu, łącząc się we wspólnym przeżywaniu polskiej tradycji i wartości patriotycznych.

To wyjątkowe wydarzenie pozwala nam wszystkim docenić znaczenie wolności i niepodległości, wartości, o które walczyły poprzednie pokolenia. Dziękujemy wszystkim za wspólny udział i mamy nadzieję, że to patriotyczne przeżycie zostanie z nami na długo.



Pasowanie na ucznia - powitanie pierwszoklasistów w naszej szkole

11 października, w Dniu Edukacji Narodowej, odbyło się uroczyste pasowanie pierwszoklasistów w Szkole Podstawowej nr 221 im. Barbary Bronisławy Czarnowskiej. W tym wyjątkowym dniu uwaga wszystkich skupiła się na przejętych pierwszoklasistach, którzy swoim występem zachwycili zgromadzonych gości.

Podczas uroczystości uczniowie klas pierwszych zaprezentowali część artystyczną – śpiewali piosenki, tańczyli i recytowali wiersze, prowadząc nas krok po kroku do najważniejszego momentu ceremonii. Po ich występie trójka ósmoklasistów wniosła sztandar szkoły, po czym wspólnie odśpiewaliśmy hymn, a pierwszoklasiści złożyli uroczystą przysięgę. Po wyprowadzeniu sztandaru wszyscy pierwszoklasiści zostali uroczystie pasowani na uczniów wielkim ołówkiem – symbolem oficjalnego wstąpienia do naszej społeczności szkolnej.

Witamy w gronie uczniów naszej szkoły!



Olimpiada Literatury i Języka Polskiego w naszej szkole



Olimpiada Literatury i Języka Polskiego to konkurs skierowany do uczniów szkół podstawowych – szczególnie dwóch ostatnich klas: VII-VIII. Jego celem jest ugruntowanie wysokiej rangi języka polskiego i literatury polskiej w życiu społecznym, przyczynia się też do głębszego rozpoznania narodowej i europejskiej tradycji literackiej.

W tym roku etap szkolny odbył się 11 października. Zagadnieniami, wokół których skupiały się tegoroczne tematy, były literackie obrazy zwierząt oraz portrety ciekawych ludzi. Tematy prac zostały podane wcześniej na stronie internetowej, by uczestnicy mogli się odpowiednio przygotować i przemyśleć temat.

Na stronie 12 przedstawiamy pracę Mai Jarosz, która została zakwalifikowana do kolejnego etapu olimpiady.

Listopad - czas pamięci o tych, którzy odeszli



Listopad to miesiąc, który zarówno przez święta, rozpoczynające ten miesiąc, jak i jesienną, nostalgiczną aurę skłania nas do refleksji nad upływającym czasem i wspomnieniem tych, których już nie ma wśród nas.

W tym roku po raz kolejny uczniowie naszej szkoły odwiedzili grób naszej Patronki Barbary Bronisławy Czarnowskiej na Powązkach i zapalili na nim znicze.

Nasze myśli wędrują też w kierunku wieloletniej Dyrektorki naszej szkoły - Pani Beaty Urbanek-Żywicy oraz Pani Marty Gródek – nauczycielki matematyki, które na zawsze pozostaną w naszej pamięci.

Śpieszmy się

Annie Kamieńskiej

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpacz
kiedy myślimy o kimś zostaje bez niego

Nie bądź pewny że czas masz bo pewność
niepewna
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon

żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
choć większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć
kochamy wciąż za mało i stale za późno

Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze
a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą

ks. Jan Twardowski

Mieć brata bliźniaka – jak to jest?

Posiadanie brata bliźniaka to coś, czego nie zrozumie nikt, kto tego nie przeżył. Dzień po dniu mierzymy się z porównaniami – czy chcemy, czy nie.

Każdy najmniejszy sukces jednego z nas natychmiast jest stawiany obok drugiego: kto lepiej biega, kto ma lepsze oceny, kto jest bardziej otwarty na ludzi. Z czasem to nieustanne zestawianie powoduje, że obaj, choćby nieświadomie, zaczynamy szukać własnej przestrzeni. Myślę, że stąd bierze się ta nasza potrzeba wyróżnienia się, postawienia na swoim, nawet jeśli oznacza to wybranie zupełnie innej ścieżki niż brat. Czasem jeden wybiera sport, drugi sztukę, i w ten sposób każdy z nas tworzy swoją tożsamość, zamiast trwać w ciągłym porównywaniu.

Mimo to, nasza relacja to coś więcej niż rywalizacja. To bliskość, której nie da się wyrazić słowami.

Nikt nie jest w stanie mnie zrozumieć tak, jak on. To więź, jakiej nie zastąpiłaby żadna przyjaźń, bo jest po prostu głębsza. W trudnych chwilach mogę liczyć na brata w sposób, jakiego nie znajdę nigdzie indziej – to rodzaj oparcia, które po prostu jest i na które zawsze można liczyć. Wiem, że on czuje to samo, nawet jeśli nasze życia będą biegły innymi torami.

Dorosłość przynosi nam potrzebę odnalezienia własnej drogi, stworzenia przestrzeni tylko dla siebie, ale ta bliźniacza więź zostaje. Bez względu na to, jak się od siebie różnimy, zawsze będziemy blisko. Bycie bliźniakiem oznacza życie w specyficznym cieniu – może to być cień rywalizacji, ale też poczucie, że jest się częścią czegoś większego, wyjątkowego. I nawet jeśli nasze drogi kiedyś się rozejdą, to wiem, że ta szczególnie więź nigdy nie zniknie.

Max Diament, kl. 8a



Cyberbezpieczeństwo

Wywiad ze specjalistką ds. bezpieczeństwa w sieci przeprowadził Alex, uczeń naszej szkoły. Zachęcamy wszystkich do stosowania zasad cyberbezpieczeństwa, aby korzystanie z Internetu było bezpieczne i przyjemne!

Alex Diament: Temat cyberbezpieczeństwa w obecnym, zdigitalizowanym świecie to bardzo ważna kwestia. Dziękuję za możliwość rozmowy na ten temat. Jest to dla mnie bardzo ciekawe zagadnienie, ponieważ często korzystam z Internetu, który pełen jest zarówno możliwości, jak i zagrożeń.

Renata Kania: Dzień dobry, Alex. To ja dziękuję za zaproszenie. Cieszę się, że interesujesz się tak ważnym tematem.

Alex: Na początek chciałbym zapytać, czym dokładnie jest cyberbezpieczeństwo i dlaczego ma tak duże znaczenie?

Renata Kania: Cyberbezpieczeństwo to dziedzina zajmująca się ochroną systemów komputerowych, sieci i danych przed zagrożeniami, takimi jak wirusy, hakerzy czy kradzież danych. Jest to niezwykle istotne, ponieważ coraz więcej aspektów naszego życia odbywa się online – pracujemy zdalnie, uczymy się, robimy zakupy, gramy w gry czy zarządzamy finansami. Nawet Twoje oceny w szkole są przechowywane w systemach takich jak Librus. Wszystkie te dane są wartościowe i ich utrata może prowadzić do poważnych konsekwencji, zarówno finansowych, jak i moralnych.

Alex: To brzmi naprawdę poważnie. Jakie jest najczęstsze zagrożenie, z którym można spotkać się w internecie?

Renata Kania: Jednym z najczęstszych i najgroźniejszych zagrożeń jest **phishing**. To metoda, w której hakerzy podszywają się pod zaufane osoby lub instytucje, aby wyłudzić Twoje dane, np. hasła czy numery kart płatniczych. Dzieje się to najczęściej za pomocą fałszywych wiadomości zawierających linki do niebezpiecznych stron. Kolejnym ryzykiem jest utrata prywatności przez nieostrożne udostępnianie danych w mediach społecznościowych.

Alex: Co młodzi ludzie powinni robić, aby chronić swoje dane w sieci?

Renata Kania: Przede wszystkim używaj silnych, unikalnych haseł do każdego konta i regularnie je zmieniaj. Bądź ostrożny, klikając w linki pochodzące z nieznanych źródeł i ograniczaj udostępnianie danych osobistych w mediach społecznościowych. Pamiętaj także o regularnych aktualizacjach oprogramowania i korzystaniu ze sprawdzonych programów antywirusowych. Ważne jest unikanie publicznych, niezabezpieczonych sieci Wi-Fi, takich jak te w galeriach handlowych. Hakerzy często tworzą fałszywe punkty dostępu, aby przechwycić Twoje dane.

Alex: Jakie błędy najczęściej popełniają młodzi użytkownicy Internetu w kontekście bezpieczeństwa?

Renata Kania: Najczęściej używają zbyt prostych haseł, które łatwo odgadnąć, ignorują aktualizacje oprogramowania i klikają w podejrzaną linki. Często też nie zastanawiają się nad tym, ile informacji osobistych udostępniają w mediach społecznościowych. Dodatkowo wielu młodych ludzi zapomina, że urządzenia mobilne, takie jak telefony czy tablety, również wymagają odpowiednich zabezpieczeń.

Alex: Cieszę się, że mogłem poruszyć ten temat. Dzięki tej rozmowie dowiedziałem się wielu przydatnych rzeczy na temat cyberbezpieczeństwa. Bardzo dziękuję za rozmowę i cenne wskazówki.

Renata Kania: To ja dziękuję, Alex. Miło było porozmawiać z kimś, kto tak poważnie podchodzi do tego tematu. Cyberbezpieczeństwo dotyczy nas wszystkich, więc cieszę się, że mogłam pomóc.



Halloween - nowa tradycja?

Za nami początek listopada, wizyty na grobach zmarłych, zapalanie zniczy. Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zadusznych to takie elementy naszej tradycji, bez których trudno wyobrazić sobie pielęgnowanie pamięci o zmarłych. Od dłuższego czasu możemy jednak obserwować w Polsce narodzin innego zwyczaju, pierwotnie angielskiego, ale który przywędrował do nas zza oceanu – Halloween.

Halloween to tradycyjne irlandzkie święto. Jego tradycja wywodzi się ze starożytnego celtyckiego święta Samhain. Samhain był celtyckim Nowym Rokiem i obchodzono go 1 listopada, ponieważ był to koniec lata i czas żniw (życie) oraz początek zimy (śmierć). Był to także czas, kiedy duchy wracały na jeden dzień na ziemię. Ludzie rozpalali wielkie ognisko, nosili specjalne ubrania ze zwierzęcej skóry i mieli nadzieję, że uchronią się przed duchami i zimą. Celtowie rzeźbili także twarze w warzywach, takich jak rzepa, ziemniaki i dynia, aby odstraszyć duchy i sprawić, że one odejdą. Bali się duchów pojawiających się w Samhain, dlatego nosili fantazyjne stroje, mając nadzieję, że one odstraszą duchy.

Pod koniec XIX wieku ludzie starali się, aby Halloween mniej skupiało się na duchach i religii, a bardziej na świętowaniu tego wydarzenia na przyjęciu dla sąsiadów i rodziny.

Właśnie dlatego Amerykanie noszą dziś wszelkiego rodzaju kostiumy na Halloween, a nie tylko przerażające rzeczy, takie jak czarownice i duchy.

Trick or treat, czyli cukierek albo psikus to kolejna tradycja, która ma swój początek w Europie, tym razem w Anglii. Kiedy w kościele wprowadzono Dzień Zaduszny, bogaci ludzie dawali biednym „ciasteczka duszy”, czyli małe ciasto z przyprawami i rodzynkami. Zastąpiło to celtycką tradycję zostawiania jedzenia przed domami dla duchów. Amerykanie podtrzymali tradycję, ale dziś dzieci pukają do drzwi i proszą o słodycze. Cukierek albo psikus jest tak popularny, że jedna czwarta rocznych słodyczy w Stanach Zjednoczonych jest sprzedawana właśnie na ten jeden dzień.

Halloween stało się drugim co do wielkości świętem komercyjnym w Stanach Zjednoczonych po Bożym Narodzeniu. Obchodzone jest także w innych krajach, jednak nie jest tak duże jak w Stanach Zjednoczonych, nawet w krajach, w których narodziły się te tradycje. Meksyk obchodzi Dzień Zmarłych od 31 października do 2 listopada, a niektóre jego tradycje, takie jak dawanie prezentów w postaci cukrowych czaszek, zaczynają mieszać się z Halloween. W ten sposób obchody Halloween wciąż się zmieniają, gdy do najstarszych tradycji celtyckich dołączają nowe tradycje.

Ananya Tripathi, kl.8a



Sposoby na jesień

Jesień to wyjątkowa pora roku – pełna kolorowych liści, aromatycznych zapachów i coraz dłuższych wieczorów. Choć dni robią się chłodniejsze, to idealny czas, by znaleźć radość w domowym ciepłe i prostych przyjemnościach. Oto kilka pomysłów, jak w pełni cieszyć się jesienią!

1. Pieczenie cynamonek - zapach jesieni w Twojej kuchni

Nie ma nic przyjemniejszego niż aromat cynamonu unoszący się w całym domu! Wspólne pieczenie cynamonek z rodziną to świetna okazja do spędzenia czasu razem. Dzieci mogą pomóc w wałkowaniu ciasta, a potem cieszyć się smakiem świeżo upieczonych słodkości przy kubku kakao.

2. Czytanie książek pod kocem

Chłodniejsze wieczory sprzyjają zanurzeniu się w ulubionych opowieściach. Wybierz książkę, zaparz herbatę i otul się ciepłym kocem. Jeśli nie wiesz, co czytać, zapytaj bibliotekarza lub wybierz się na jesienny jarmark – tam często można znaleźć ciekawe tytuły w promocyjnych cenach.

3. Spacer w deszczu – przygoda dla odważnych!

Deszczowa pogoda nie musi być nudna. Wystarczy założyć kalosze, płaszcz przeciwdeszczowy i wyruszyć na spacer. Skakanie po kałużach i podziwianie odbić drzew w wodzie to



4. Wieczór filmowy z klimatem

Zbierz rodzinę lub przyjaciół i urządźcie jesienny maraton filmowy. Świeczki, ciepłe koce i miska popcornu sprawią, że poczujecie się jak w domowym kinie. Na liście mogą znaleźć się klasyki animowane albo przygodowe filmy o tajemniczych wyprawach.

5. Wizyta na jesiennym jarmarku

Jesienne jarmarki to miejsce pełne smakołyków i kolorowych stoisk. Można tam znaleźć domowe konfitury, ręcznie robione ozdoby czy spróbować tradycyjnych wypieków. To świetna okazja, by spędzić czas na świeżym powietrzu i poczuć magię jesieni.

6. Palenie świeczek – mała rzecz, wielka magia

Jesień to idealny czas na zapalanie świeczek. Ich ciepłe światło i różnorodne zapachy, jak wanilia czy jabłko z cynamonem, tworzą niepowtarzalny klimat. Wieczory przy blasku świec są niezwykle relaksujące i pomagają odpocząć po dniu pełnym obowiązków.

Jesień to czas, który warto celebrować. Dzięki tym prostym pomysłom można sprawić, że ta pora roku stanie się ciepła i pełna radości – nawet w najchłodniejsze dni. 😊

Gabriela Rudnicka, kl.8a

Wizyta na wystawie *Titanic The Artifact Exhibition*

W piątek, 27 września 2024 roku, miałam niezwykle okazję odwiedzić wystawę "Titanic The Artifact Exhibition", która odbywa się w Soho w Warszawie. Towarzyszyła mi moja koleżanka wraz z jej rodzicami. Wystawa była niesamowitą podróżą w czasie, która pozwoliła mi bliżej poznać historię tego słynnego statku.

Wystawa rozpoczęła się w sali, w której zrekonstruowano luksusową kajutę pierwszej klasy. Można było podziwiać eleganckie wnętrza, które pokazywały, jak wygodnie podróżowali najbogatsi pasażerowie Titanica. Następnie przeszliśmy do kolejnego pomieszczenia, gdzie znajdowały się **autentyczne eksponaty wydobyte z dna oceanu**, takie jak talerze i filiżanki z pierwszej klasy. Ich widok zrobił na mnie ogromne wrażenie, bo te przedmioty są świadkami tamtej tragicznej nocy.

Kolejna część wystawy imitowała korytarz kajut trzeciej klasy. Było to miejsce zupełnie inne niż luksusowe wnętrza pierwszej klasy – proste i ciasne, ale autentyczne i pełne historii. Na końcu tego korytarza znajdowała się kotłownia, która wyglądała bardzo realistycznie. Mogłam sobie wyobrazić, jak ciężka była praca załogi, która tam przebywała.

Najbardziej fascynująca była sala z wieloma eksponatami i interaktywnymi elementami. Szczególnie zapamiętam ogromną **bryłę lodu**, którą można było dotknąć. To niezwykle doświadczenie pomogło mi lepiej zrozumieć, z jakim wyzwaniem musieli zmierzyć się pasażerowie i załoga statku.

Na początku wystawy każdy z nas otrzymał **kartę pokładową**, na której znajdowało się nazwisko rzeczywistej osoby, która była pasażerem Titanica. Na końcu wystawy znajdowała się duża tablica z nazwiskami tych, którzy przeżyli katastrofę oraz tych, którzy niestety zginęli. Sprawdzając swoją kartę, odkryłam, że moja postać przeżyła. To była bardzo emocjonująca i osobista chwila.

Wystawa zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Była nie tylko lekcją historii, ale też okazją do refleksji nad ludzkimi losami i wydarzeniami, które zmieniły bieg dziejów. Polecam ją każdemu, kto chce lepiej poznać historię Titanica i zobaczyć, jak wyglądały realia życia na statku.

Melania Dancewicz, kl.5b



Co robić jesienią w Warszawie?

Jesień to piękna pora roku. Czasami ciepła, ale niestety czasami zimna i deszczowa. Na szczęście bogata oferta rozrywek pozwala nam na wiele możliwości, niezależnie od pogody.

Gdy sprzyja nam pogoda możemy pójść na spacer, do **Łazienek Królewskich**, zwiedzić **Ogrody Zamku Królewskiego**. Tym, którzy ten punkt mają już zaliczony, polecam odwiedzenie **Królewskiego Ogrodu Światła w Wilanowie**. Wystawa plenerowa składa się z pięknych, kolorowych instalacji diodowych, nawiązujących do historii pałacu, jest już otwarta i czynna od 16.00 do 21.00 do końca lutego. Robi naprawdę niesamowite wrażenie! Pamiętajcie też o akcji Darmowy Listopad.

Przez cały listopad od wtorku do niedzieli można zwiedzać Galerię im. Lanckorońskich, a tam dzieła malarstwa, rzeźby oraz sztuki zdobniczej.

Od 23 listopada rusza też **Jarmark Bożonarodzeniowy** na Rynku Starego Miasta - prezenty, ozdoby, pyszne potrawy świąteczne, a wokół Pomnika Syrenki na Starówce ponownie pojawi się **lodowisko** na którym będzie można się poślizgać w świątecznej scenerii. Po lodowiskowych akrobacjach ze spokojnym sumieniem można pójść na filiżankę gorącej czekolady do **pijalni czekolady E.Wedla!**



Możecie również wybrać się do Krainy Czarów, gdzie świat Alicji ożywa wśród setek świateł. Ogród botaniczny w Powsinie po raz kolejny zmienił się w przestrzeń pełną bajkowych postaci - spotkacie tu Kota z Cheshire, Szalonego Kapelusznika, Alicję i samą Królową Kier.

Królowa nie jest tylko jedna...

Poniżej przedstawiamy Wam opowiadanie Mai Jarosz z klasy 7c. Praca została zakwalifikowana do kolejnego etapu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego i opisuje spotkanie autorki z wybranymi bohaterami książek biograficznych.

Wszystko zaczęło się w trakcie lipcowej wycieczki do Krakowa, a mianowicie na Wawel. Razem z przewodnikiem, grupą turystów oraz moją rodziną przechadzałam się po pokojach krakowskiego zamku, słuchając wykładów prowadzącego o każdym pomieszczeniu. W tamtym momencie przebywaliśmy

w komnacie królowej Jadwigi Andegaweńskiej. W sypialni dostrzegłam duże łożo, po jednej jego stronie stał kłęcznik, a po drugiej srebrna kołyska. Przy oknie znajdowało się biurko, przy którym królowa zapewne czytała przeróżne księgi. Blisko drzwi skrzynia, a na niej - szkatułka. Po zobaczeniu wnętrza pokoju zaczęłam się zastanawiać, jak to by było, gdybym przeniosła się teraz do czasów królowej Jadwigi...

Nagle uświadomiłam sobie, że nigdzie nie ma mojej rodziny, turystów oraz przewodnika. Chciałam już wyjść z komnaty, by znaleźć moją grupę wycieczkową, ale w tamtym momencie wszystko zdawało się zmieniać w pomieszczeniu. Bariery uniemożliwiające dotykanie eksponatów i antycznych mebli niespodziewanie zniknęły bez śladu, a nowoczesne oświetlenie, można powiedzieć, „wyparowało”. Zamiast niego pojawiły się świeczki w różnych częściach pokoju, na przykład na biurku. Całe pomieszczenie zaczynało sprawiać wrażenie, jakby ktoś już w nim mieszkał. Byłam ogromnie zaskoczona i zszokowana tą nagłą zmianą – to przecież zdecydowanie niemożliwe, żebym przeniosła się w czasie...

Zanim zdążyłam rozejrzeć się dokładniej po komnacie i zauważyć wszystkie rzeczy, jakie zmieniły swój wygląd w pomieszczeniu, usłyszałam kroki. Sekundę później otworzyły się drzwi i stanęła w ich progu najprawdopodobniej jakaś służąca lub dwórka. Spojrzała na mnie jak na kosmitkę, a potem zapytała się, co tu robię. Miałam pustkę w głowie oraz nie wiedziałam, co odpowiedzieć, ale w końcu zdecydowałam się na najbardziej sensowną odpowiedź w tej sytuacji:

- Ja... przybyłam tu, by porozmawiać z królową. Zgubiłam się. Może wiesz, gdzie jest władczyni?

- Miłościwa pani jest teraz w jednej z sal zamku i wyszywa wzory. Myślę, że nie miałaby nic przeciwko, gdybyś z nią porozmawiała – poinformowała mnie młoda, czarnowłosa dziewczyna, która potem przedstawiła się – Mam na imię Formoza i jestem jedną z dwórek miłościwej pani. A ty, jak się nazywasz?

- Moje imię to Maja – odpowiedziałam Formozie.

- Bardzo niespotykane, zresztą chyba nie jesteś stąd, prawda?

- Masz rację. Pochodzę z Warszawy XXI wieku.

- XXI wieku? Chyba to niemożliwe, mamy teraz XIV wiek – odparła zdeorientowana dwórka.

- Wiem, że to bardzo dziwne, ale tak, to prawda.

Formoza już pewnie chciała o coś jeszcze mnie zapytać, lecz przerwało jej pojawienie się zapewne innej dwórki.

- Fo-ry-mozo! Miłościwa pani czeka na ciebie. Masz zy-łotań nić, o ky-tórą cię py-rosiliśmy? – zapytała, a dziewczyna pokręciła głową. – To idź po nią! Szybko, nie ociągaj się.

Formoza wyszła z komnaty, a dwórka, która dość specyficznie mówiła, przeciągając sylaby, zwróciła się do mnie:

- A ty, kim jesteś?

- To, można powiedzieć, długa historia, ale nawiasem mówiąc, chciałabym porozmawiać z królową Jadwigą.

- Py-roszę za mną, za-py-rowadzę cię do niej.

Ja i druga dwórka skierowałyśmy się w stronę majestatycznych schodów. Zeszłyśmy nimi na dół, prowadząc krótką rozmowę. Wynikło z niej, że kobieta jest ochmistrzynią i nazywała się Krystyna Biecka. Po kilku minutach stałyśmy przed wielkimi drzwiami, które ochmistrzyni otworzyła. Wtedy zobaczyłam wielkie pomieszczenie, w którym znajdowało się kilka kobiet, ubranych w przepiękne, wzorzyste suknie.

Siedziały przy stole i wyszywały złotą nicią długi materiał. Pośrodku, najprawdopodobniej dwórek, zobaczyłam królową. Miała średniej długości włosy, lśniące oczy jak gwiazdy i - w porównaniu do służących; była wysoka. Gdy weszłam z ochmistrzynią do sali, spojrzała na mnie z zaskoczeniem. Wskazała mi miejsce obok siebie oraz powiedziała, bym pomogła w wyszywaniu materiału. Usiadłam obok królowej, wzięłam igłę i próbowałam tworzyć wzory, lecz nie udawało mi się to. Szczerze mówiąc, szło mi fatalnie.

- Jeszcze nie mam wprawy w wyszywaniu, w przeciwieństwie do ciebie, królowo – wyjaśniłam.

- Nie szkodzi, jeśli dłużej poćwiczysz, to na pewno ci się uda. Na razie spróbuj wyszywać na tym – władczyni podała mi skrawek niebieskiego materiału – powinno być ci teraz łatwiej. Skąd pochodzisz i jak masz na imię? – zapytała, pewnie z ciekawości.

- Mam na imię Maja i pochodzę z Warszawy, ale takiej z 2024 roku.

- To bardzo dziwne. Jest przecież teraz druga połowa XIV wieku, więc jak się tu znalazłaś?

- Nie wiem, królowo, to dość skomplikowane.

Patrzyłam na wzory wyszywane przez królową. Były bardzo dokładne i pokazywały to, że władczyni naprawdę dobrze opanowała technikę wyszywania. W międzyczasie przyszła Formoza, która usiadła obok innych dwórek, które zażarcie o czymś plotkowały.

W tamtej chwili pomyślałam, czy może nie zapytać władczynię o jej państwo i poddanych. Postanowiłam to zrobić.

- Królowo, możesz mi opowiedzieć o swoim kraju i o sobie?

- Tak, oczywiście. Przy okazji ty mi też opowiesz o swoim świecie.

I władczyni zaczęła mówić, że została królem Polski w wieku dziewięciu lat, pochodzi z węgierskiej dynastii Andegawenów, ma niedługo wyjść za mąż za wielkiego księcia litewskiego Jagiełłę... Ja natomiast opowiadałam o tym, jak ogromnie świat się zmienił od XIV wieku do XXI wieku i że na przykład nie używamy tak często świec.

- To czym oświetlacie pomieszczenia? – zapytała zaciekawiona królowa Jadwiga.

- Lampami z żarówkami – odpowiedziałam, widząc zaskoczenie na twarzy władczyni.

- Fascynujące...

- Królowo, co jest dla ciebie najważniejsze? – zadałam nurtujące mnie pytanie.

- Zdecydowanie miłość do ojczyzny – odparła z powagą, po czym dodała - ciąży na mnie duża odpowiedzialność za moich poddanych i kraj, chociaż mam niewiele lat. I staram się podołać temu zadaniu. Na szczęście jest dużo osób, które chcą mi pomagać w podejmowaniu decyzji, za co jestem ogromnie wdzięczna, ponieważ to niełatwe być królem lub królową.

Po usłyszeniu słów, które (miałam wrażenie) mogły być wypowiedziane przez o wiele starszą osobę, a przeszły przez usta około dziesięcioletniej królowej, poczułam ogromny szacunek i podziw do władczyni. Co prawda, wychowywała się w rodzinie Andegawenów i już od najmłodszych lat przygotowywano ją do roli królowej, ale nadal trudne było to dla mnie do zrozumienia, jak dziesięcioletnia dziewczynka mogła podejmować decyzje, od których zależał los kraju. Byłam zachwycona jej dojrzałością, oddaniem oraz odwagą.

Porozmawialiśmy jeszcze kilka minut, między innymi dowiedziałam się, że królowa uwielbiała sernik i jeszcze inne ciasta, tak samo jak ja, co mnie niesamowicie ucieszyło.

Wtedy mrugnęłam kilka razy okiem, bo miałam dziwne wrażenie, jakby coś mi do niego wpadło. Nagle uświadomiłam sobie, że wszystko co widzę, zaczyna się rozmywać i układać w dość współczesny widok – zobaczyłam Sukiennice i kilkanaście, jak nie kilkadziesiąt, stoisk z pamiątkami. Siedziałam na ławce obok starszej pani, która patrzyła na miejski krajobraz Krakowa i coś zapisywała na kartce. Słońce przeraźliwie świeciło i pomyślałam, że staruszka może się za chwilę źle poczuć od tego gorąca, więc szybko poszłam do sklepu i kupiłam biały, materiałowy kapelusz z niewielkim rondem i butelkę wody. Wróciłam po kilku minutach i powiedziałam starszej pani, że mam dla niej coś dla ochłody, by poczuła się lepiej. Podziękowała mi i powiedziała śmieszna anegdotę.

- Czy mogę wiedzieć, co pani pisze? – zapytałam.

- Limeryk – odparła, nadal coś zapisując. – O Krakowie.

Anegdoty i limeryki kojarzyły mi się tylko z jedną osobą – noblistką w dziedzinie literatury, Wisławą Szymborską.

Czy to możliwe, że ta starsza pani, to ona? Widziałam dość duże podobieństwo w wyglądzie, chociaż kojarzyłam poetkę tylko ze zdjęć, ponieważ zmarła na początku lutego 2012 roku, gdy miałam kilka miesięcy. To znaczy, że znowu przeniosłam się w czasie, tylko tym razem do współczesności.

- Jest pani sławną poetką, prawda?
- Tak, zgadłaś – odpowiedziała, pisząc zapewne ostatnie słowa limeryku.

- Pisze pani naprawdę wspaniałe wiersze. Uwielbiam je czytać – powiedziała zgodnie z prawdą, bo bardzo lubiłam utwory literackie Wisławy Szymborskiej, nawet recytowałam je w dwóch ostatnich konkursach recytatorskich.

- Jak pani tworzy takie niesamowite wiersze? – spytałam z ciekawością.

- To czasem kwestia weny, a również napływu ciekawych historii wziętych z życia.

W trakcie naszej rozmowy, pani Wisława odpowiadała na moje pytania krótko, zwięźle. Wynioskowałam z tego, że woli raczej czytać swoje wiersze, niż rozmawiać o poezji. Miała ze sobą kilka utworów literackich, które mi przeczytała, idealnie odzwierciedlając emocje każdego z nich. Opowiadała, że wiersze są jej formą komunikacji z czytelnikami. Mówiła w nich o istotnych sprawach, a czasem po prostu żartowała. Felietony i inne utwory literackie stawały się jej głosem, przekonaniami, rzeczami, które ma do powiedzenia. Poznałam to po jej najwyraźniej introwertycznym stylu życia, przebywaniu w swoim świecie i nieprzepadaniu za rozmowami, a szczególnie za tymi, co nie miały dla niej żadnego znaczenia. Było to dla niej bardzo ważne, by przekazać swoje myśli w formie utworu literackiego. Przez to właśnie Wisława Szymborska w rozmowie ze mną nie mówiła dużo, ale wypowiadała się zdecydowanie na temat i minimalistycznie kończyła rozmowy. Choć była osobiwa, pozostawała zwyczajną osobą.

Nagle poetka wyjęła papierosa i go zapaliła, co wprawiło mnie w oburzenie. Nienawidziłam tego zapachu i zapytałam uprzejmie panią Wisławę, czy może nie palić papierosów, ponieważ nie chcę wdychać tej mieszaniny wielu szkodliwych gazów. Odpowiedziała, że nie może, bo „niepalenie dla niej oznacza niepisanie” i często potrzebuje „zapalić jeden lub kilka papierosów, by stworzyć pomysł na wiersz”.

Było to zaskakujące, iż tak krucha istota, która nie afiszowała się byciem poetką, pisała wiersze światowej sławy i była uzależniona od papierosów. Cechowała ją niesamowita skromność. Kiedy otrzymywała wiele zaproszeń, odpisywała na przykład, że „bardzo chciałaby uczestniczyć w tym spotkaniu lub uroczystości, ale jest zajęta przez następne kilka miesięcy”, co oczywiście nie było prawdą, ale zapewne robiła to przez natłok wydarzeń, w których musiała uczestniczyć po przyznaniu jej Nagrody Nobla.

Pożegnałam się z poetką i rozejrzałam się po Krakowie. Wiedziałam, że mamy pewnie XXI wiek, ale nie miałam pojęcia, jaki rok jest teraz.

Postanowiłam poszukać moich rodziców. Idąc ulicami Krakowa, zorientowałam się, że jestem na Stradomiu, przy ulicy Bogusławskiego 6, w pobliżu domu Czesława Miłosza. Wtedy zobaczyłam poetę spacerującego ze stosem kartek i książką. Nie wierzyłam własnym oczom, przecież to słynny Czesław Miłosz, którego znałam jedynie ze zdjęć i okładek książek oraz przejmujących wierszy, które - jak mawiał Marek Edelman, przywódca powstania w getcie warszawskim, „ocaliły honor polskiego narodu”, a zdaniem historyków dawały ludziom tony nadziei i wiary podczas wojny.

Nagle usłyszałam słowa: „Masz ci los! Koniec atramentu i koniec pisania!”, wypowiedziane rozczarowanym tonem. Poczułam wzrok poety skierowany na mnie. Nieśmiało zapytałam:

- Może pomogę panu?

- Dziecinko, sklep z atramentem już zamknięty, a ja jestem w trakcie tworzenia i okazuje się, że muszę czekać z moim esejem do jutra.

- Niekoniecznie, ja mam coś do pisania, proszę Pana.

Wyjęłam z plecaka moje ulubione pióro kulkowe. Uświadomiłam sobie, że mój przybór do pisania będzie brał udział w tworzeniu dzieła literackiego przez wybitnego poetę, który także był noblistą, jak moja rozmówczyni sprzed kilkunastu minut.

- Czy mogę zadać Panu pytanie? – zapytałam nieśmiało, a poeta skinął głową na potwierdzenie.

- Jak to jest możliwe, że otrzymał Pan Nagrodę Nobla za całokształt swojej twórczości, szczególnie za „wnikliwość w ujawnianiu zagrożeń człowieka w świecie pełnych gwałtownych konfliktów” i jakim cudem pan przewidział, że obecne konflikty zbrojne, nawet za granicami naszego kraju?

- To czysta intuicja – odpowiedział pan Miłosz, po czym dodał. – Nie wiem, czy wiesz, ale gdy zadzwonili do mnie ze Szwecji, że otrzymałem Nagrodę Nobla z dziedziny literatury, nie dowierzałem im. Kiedyś nawet nie byłem pewny, czy chcę być poetą i czy spełnię się jako ktoś taki. W czasie II wojny światowej podejmowanie przeze mnie decyzje były dość intuicyjne, zresztą nie starczało czasu na jakiegokolwiek analizowanie, więc myślę, że nadal działałem w ten sposób, czyli impulsywnie i bez jasnego obrazu, nie widząc dokładnej rzeczywistości. Ale mimo to, zawsze mam na myśli w swojej twórczości ochronę ludzkiego życia i niezgodę na kłamstwo oraz śmierć.

Wiedziałam, że Czesław Miłosz niezbyt lubił rozmawiać o wojnie, więc zdziwiło mnie to, że nagle zaczął się na jej temat wypowiadać. Rozmawialiśmy dalej i zauważyłam, że poeta, chociaż miał intuicyjne i nieoczywiste rozumowanie, to potrafił stworzyć portret własnej osoby.

To właśnie uwzględniał w swojej poezji, nie interpretując zbyt swoich wierszy, ale kreując własny wizerunek, równocześnie nie pisząc wszystkiego w dosłownym, lecz raczej w metaforycznym znaczeniu, jakby czytelnik nie miał zbyt dociekać, co myślał poeta piszący wiersz.

I wtedy wszystko znowu zaczęło się zmieniać... Zobaczyłam po kilku sekundach teraźniejszy Kraków. Czesław Miłosz zniknął, a w tej samej chwili pojawił się przewodnik, wraz z grupą turystów i moja rodzina. Uświadomiłam sobie, że odbyłam niesamowitą podróż w czasie...

Zacząłam zastanawiać się, dlaczego spotkało to właśnie mnie? Co mnie łączy z moimi rozmówcami? Po dłuższej chwili, jednak zrozumiałam, że mam z nimi coś wspólnego – jestem w prawie tym samym wieku, co królowa Jadwiga, gdy ją spotkałam, a spotkanie z Wisławą Szymborską i Czesławem Miłoszem było zawsze moim, niemożliwym do zrealizowania marzeniem, ponieważ niestety poeta zmarł przed moim narodzeniem, a poetka pół roku po tym, jak się urodziłam.

To wielki zaszczyt poznać bardzo cenioną królową Polski, która nawet została świętą i cechowała się wielką odpowiedzialnością za swoje decyzje i całe Królestwo Polskie – tak jak Mały Książę który był odpowiedzialny za swoją różę. Nie mniejszy zaszczyt, też spotkać światowej sławy noblistów, zachwycających niesamowitą skromnością, piszących przepiękną poezję, którzy dostrzegali to „(...) co niewidoczne dla oczu”. Jadwiga została królową Polski z Bożej łaski, a Czesław Miłosz i Wisława Szymborska – królem oraz królową polskiej poezji, a w przekonaniu moich rozmówców nie było to „nic zwyczajnego”...



Wasi ulubieńcy *Kim jest Wentworth Miller?*

Wentworth Earl Miller III – amerykański aktor, scenarzysta i koproducent telewizyjny Urodzony 2 czerwca 1972r. Grał w 9 filmach i 11 serialach w tym w *Prison Break* z którego to właśnie głównie zasłynął. Nagrody jakie dostał to m.in. Złoty Glob za bycie najlepszym aktorem w serialu dramatycznym (*Prison Break* 2005r.) i parę innych. Dorastał z dwiema młodszymi siostrami - Gillian i Leigh – w Nowym Yorku, na Brooklynie. Co ciekawe jego ojciec i dziadek mają dokładnie tak samo na imię, różni się tylko cyfra na końcu. Ze strony ojca Wentwortha E. Millera II, prawnika i absolwenta, ma pochodzenie afroamerykańskie, jamajskie, angielskie, niemieckie, polskie, żydowskie i czirokeskie. Natomiast ze strony matki Roxann, nauczycielki edukacji specjalnej ma korzenie rosyjskie, francuskie, holenderski, syryjsko-libański.

Maja Eterowicz, kl.8a



Dzień Języków Obcych - kolorowy festiwal kultur!

28 października nasza szkoła świętowała **Dzień Języków Obcych** – wyjątkowy czas, który pozwolił nam przenieść się w różne zakątki świata. Korytarze wypełniły barwne stroje, które uczniowie przygotowali, by reprezentować przypisane klasom kraje. Było wielokulturowo, smacznie i radośnie! Uczniowie mogli częstować się daniami z różnych stron

świata, odkrywając nowe smaki i kulinarne tradycje. Wśród tych aromatycznych przygód nie zabrakło rozmów o kulturach i językach innych państw.

Dodatkowo starsze klasy przygotowały **grę terenową** z wykorzystaniem plakatów o krajach, które wcześniej stworzyły wszystkie klasy. Dzięki temu młodszy uczniowie mieli okazję połączyć naukę z zabawą, zgłębiając ciekawostki o różnych państwach.



Nasza redakcja:
Melania Danczewicz
Alex Diament
Max Diament
Maja Eterowicz
Gabriela Rudnicka
Ananya Tripathi
Kalina Wysocka

Zdjęcia:
Maria Janik

Opieka redakcyjna:
Pani Ewa Güzel

Drodzy Czytelnicy!

Chętnie poznamy Wasze opinie na temat nowej gazetki szkolnej.

Wszystkich chętnych do jej tworzenia zapraszamy do współpracy, przesyłania interesujących Was tematów.

Czekamy na wiadomości od Was.
Nasz adres: felietony@gmail.com

Redakcja